

Polska, która złożyła bezprzykładne ofiary dla dobra ludzkości, ma pełne prawo żądać, żeby jej męczeństwo nie poszło na marne. Ożywiamy więc ducha, budźmy sumienie świata.

Wł. Sikorski

HASŁO „POLAKA WE FRANCJI” WIARA I OJCZYZNA

POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik informacyjny, poświęcony sprawom społecznym, religijnym i kulturalnym oświatowym



Hebdomadaire Polonais d'Information religieuse, sociale et de formation intellectuelle

Nadesłanych rękopisów się nie zwraca za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ROK XVII. Nr. 10-11 (127-128) 17 MARCA Mars 1940 roku.

PRIX
CENA 1.25

ADRES:

POLAKA WE FRANCJI
70, Faubourg Poissonniere
PARIS X
TELEFON: PRO. 12-73
PRENUMERATA

Miesięczna 4 frs
Kwartalna 12 frs
Półroczna 24 frs
Roczna 48 frs
Prenumerata zagranicę
wynosi rocznie 80 fr.

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIJAJCIE SIE MOCNI WE WIERZE!

Ś. p. WINCENTY BYSTRZANOWSKI

wydawca i redaktor naczelny "Polaka we Francji"

odszedł od nas na zawsze

W najgłębszym smutku donosimy wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom "Polaka we Francji", że w sobotę 9-go marca 1940 opuścił nas na zawsze wydawca i redaktor naczelny "Polaka we Francji" ś. p. Wincenty Bystrzanowski.

Zachorowawszy na zapalenie płuc w dniu 29 lutego, ś. p. Wincenty Bystrzanowski zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach 9-go marca.



ś.p. WINCENTY BYSTRZANOWSKI

Choroba. - Zgon. - Pogrzeb.

Odszedł człowiek, którego całe życie było cichą, lecz nieugiętą walką o Polskę, o Jej dobro, o Jej piękność i wielką przyszłość. ś. p. Wincenty Bystrzanowski był gorącym patriotą w najściślejszym znaczeniu tego słowa. Kochał namiętnie swą daleką Ojczyznę, którą opuścić musiał przed groźbą aresztowania w młodym wieku.

Cierpiał z powodu nieszczęść, które Polskę spotykały — cieszył się z dni Jej chwały, które przeżywała.

Nie znalazł i nie chciał znać żadnych partyj. Kochał całą Polskę — kochał cały Naród Polski.

Mawiał zawsze: Nie klócić się, lecz w zgodzie żyć — powinniśmy — my wszyscy Polacy. Jednością zbudujemy Wielką Polskę.

Szczególną wagę przywiązywał do zadań, jakie ciążyły na każdym polskim emigrancie.

Tużając się po świecie, powinniśmy być ambasadorami naszej Polski, reprezentantami Jej kultury i Jej wielkości moralnej.

To zadanie sam spełniał jak najwspanialej, czyniąc ze wszystkich swoich znajomych Francuzów i Anglików entuzjastycznych przyjaciół Polski.

Całym sercem oddany Polsce, ś. p. Wincenty Bystrzanowski przeżywał ostatnio okrutne męki na wieść o zbrodniach niemiecko-moskiewskich nad Narodem Polskim. Te cierpienia moralne podurwały Jego organizm, który nie mógł przewyciężyć choroby na którą przed dwoma tygodniami zaniemógł. Odszedł od nas. Odszedł z wiarą głęboką, że nie długo już ma cierpieć Ojczyzna na-

ś. p. Wincenty Bystrzanowski zachorował w czwartek 29 marca, na zapalenie płuc. Bardzo cierpiał, z trudem oddychając. Wezwany lekarz stwierdził konieczność natychmiastowego przeniesienia do szpitala.

W szpitalu nastąpiło polepszenie. W czasie wizyt ś. p. Wincenty Bystrzanowski interesował się swoim "Polakiem we Francji", dając wskazówki do kolejnego numeru.

W piątek 7 marca nastąpiło pogorszenie. W sobotę chory stracił przytomność.

O godz. 11 w nocy ś. p. Wincenty Bystrzanowski zmarł w 67 roku życia.

Pogrzeb odbył się we środę 13 marca. Uroczystą mszę żałobną w Kościele Polskim odawił Ks. Sobieski w Asyście Księdza Rektora Dra F. Cegielskiego, Ks. Dra A. Jakubisiaka, ks. redaktora F.

Redakcja "Polaka we Francji"

sza, że już bliski jest dzień zwycięstwa. Dla nas, którzyśmy mieli szczęście znać i pracować pod kierownictwem ś. p. Wincentego Bystrzanowskiego, pozostanie On wzorem prawego obywatela, którego całe życie jest pracą dla Polski.

Foreckiego i Ks. proboszcza Wiatra.

Wzruszające kazanie, które stęścimy w przyszłym numerze wygłosił Ksiądz Rektor Dr. Cegielski, podnosząc zasługi Zmarłego dla Polski.

Kościół Polski zgromadził wielką ilość polskich i francuskich przyjaciół ś. p. Wincentego Bystrzanowskiego, którzy przyszli pożegnać w ostatnią drogę Wielkiego Patriotę Polskiego.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej był reprezentowany przez Jego Ekszellencję Pana Ministra Stańczyka, który udekorował trumnę Zmarłego Złotym Krzyżem Zasługi.

W czasie Mszy Żałobnej widzieliśmy w kościele p. hrabiego Kazimierza Woźnickiego, długoletniego wiernego przyjaciela Zmarłego, pana radcę Ambasady R.P. J. Lechonia, p. sekretarza Ambasady J. Dąbrowskiego, p. sekretarza Ambasady J. Szymańskiego, ks. Kotowskiego, znaną literatkę p. Waldenbergową, p. ministra F. Pułaskiego, dyrektora Biblioteki Polskiej i wielu wielu innych przyjaciół Zmarłego.

Po nabożeństwie żałobnym szczątki ś. p. Wincentego Bystrzanowskiego przewieziono zostały na cmentarz paryski Pantin.

Ś.p. Wincenty Bystrzanowski jakim Go znałem

Droży czytelnicy! Przychodzi mi dzisiaj spełnić wobec Was smutny obowiązek, pisać Wam o tym, który dla Was to pismo stworzył, dla Was nieraz nocami całymi pracował, aby w ciężkim życiu przynieść Wam ulgę, pociechę, aby Wam służyć radą starszego przyjaciela, któremu każdego czytelnika los był bliski, którego niedola każdego z Was raniła umęczone męką życia serce. Wiercie mi, Droży Czytelnicy, nie wielu na świecie było takich Redaktorów. Każdy z Was mógł liczyć na Jego pomoc, na Jego bezgraniczną ojcowską dobroć. Każdy z Was, pracujących po różnych miastach i miasteczkach Francji, wiedział, że bije dla niego gorące serce wielkiego Patrioty, że w liście do starego Kuby Kropiciela może napisać wszystko, co mu na sercu leży, a stary Kuba wszystko zrozumie, we wszystkim, co tylko będzie mógł, pomoże, za każdym pokrzywdzonym się ujmie, o sprawiedliwości walczyć będzie, o prawdę każdego człowieka. Mało dziś takich ludzi na świecie....

Ktokolwiek przyszedł do małej redakcji na Faubourg Poissonniere, znajdował w siwym starszym Panu pomoc i ratunek. Wychodził na jego spotkanie Pan Wincenty z dobrym, biorącym za serce uśmiechem, rozmawiał jak z kim bliskim, jak z kim z rodziny.

Dodawał wiary, otuchy, radził gdzie się udać w danej sprawie, okazywał pomoc, opiekę zainteresowanie, a z bardzo wieloma i ostatnim nieraz groszem się podzielił.

Oprócz żony zacnej nie miał tu ś. p. Wincenty Bystrzanowski nikogo bliskiego, lecz rodziną jego byliście Wy wszyscy, droży czytelnicy, bo widział w Was stary Kuba Polskę, którą najczystsza miłością płomiennego serca swego od zarania życia swego ukochał.

W każdym z Was przychodzącym
Dokończenie na str. 2-giej.

ś.p. Wincenty Bystrzanowski jakim Go znałem

Dokończenie ze str. 1-ej.

do Jego Redakcji widział Polskę, co się żaliła i stukała do Jego serca, widział tę Polskę, której życie swoje całe oddał, dla której lat temu kilkadziesiąt na wygnanie poszedł, tułajac się na zawodach hartując swoje jąc się na szerokim świecie w cierni, nieugięte serce dawnego Polaka.

Ze starej, rycerskiej rodziny, ś.p. Wincenty Bystrzanowski pozostał wiernym swoim przodkom, którzy za Ojczyznę swoją stawiali na polu chwały.

Wierny religii ojców swoich i tradycji Swojego narodu stał ś.p. Wincenty Bystrzanowski nieugięty na posterunku.

Od lat najwcześniejszych walczył o Polskę, czy to w czasie swojej młodości, należąc do organizacji niepodległościowych, czy później tu na gruncie Paryża, zakładając z myślą o wywalczeniu zbrojnym Ojczyzny, "Sokoła Paryskiego".

Już wtedy w r. 1901 widział ś.p. Wincenty Bystrzanowski zmartwychwstającą Ojczyznę. Dla Niej szykował kadry przyszłego wojska polskiego, jak później Józef Piłsudski.

W czasie Wielkiej Wojny, będąc internowany w Belgji, okazuje nieugiętą postawę wobec okupacyjnych władz niemieckich, których wszelkie propozycje wykorzystania Jego wielkiej wiedzy fachowej w dziedzinie maszyn drukarskich linotypów ś.p. Wincenty Bystrzanowski odrzuca z oburzeniem jako obrażę.

Kiedy po zwycięskiej Wojnie powstaje w Paryżu Komitet Narodowy, Roman Dmowski zwraca się do wielkiego Patrioty, proponując Mu współpracę. Ś.p. Wincenty Bystrzanowski, ceniony i znany w kołach międzynarodowych oddaje Polsce znaczne usługi.

Jego gorąca miłość Ojczyzny nie ma granic, poprzez dziesiątki lat liczni rodacy nasi korzystają z Jego dobroci i poświęcenia.

Szczególnie Jego dobre serce znałli studenci — ś.p. Wincenty Bystrzanowski zdobywszy ciężkim trudem znaczny majątek, utrzymywał na swój koszt wielu z nich, umożliwiając im w ten sposób dalsze studia. Entuzjazmem swoim przepajał życie polskie w Paryżu.

On to bierze aktywny udział w zorganizowaniu obchodu stulecia zasłużonej Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, z Jego inicjatywy zostaje wmurowana tablica na domu, w którym mieszkał ongiś wielki nauczyciel Adama Mickiewicza historyk Joachim Lelewel.

W rzeczach małych czy wielkich, zawsze służył jednemu celowi, jednej idei przewodniej, tej gwiazdzie, co rozbiła nad Jego kołyską — służył Polsce —

To też bólem serdecznym rozdarte zostało Jego serce na wieść o tem, co się stało tam na ziemi ojczystej na wieść o zburzeniu świątyń naszych, o profanacji kościołów, o grozie zbiorowej egzekucji, o masakrach

niewinnych dzieci —

Rozpacz zajaśniała w oczy człowiekowi wielkiego serca, lecz ś.p. Wincenty Bystrzanowski się nie ugiął. Wprost przeciwnie, zrozumiał, iż więcej niż kiedykolwiek potrzeba Polsce ludzi dobrej woli, ludzi czystego serca i oto bierze na barki swoje ciężki trud kzepienia upadających na duchu, wielkie brzemie ponad siły jednego człowieka, ponad siły człowieka, któremu życie nie oszczędzało swoich ciosów.

Z młodzieńczym ogniem ten stary człowiek wypowiada swoją wiarę w Polskę, z żarliwością wypływającą z najgłębszych nurtów swej natury przepowiada ostateczny triumf sprawiedliwości nad barbarzyństwem i zbrodnią. Jeszcze na tydzień przed śmiercią z Jego ust padają jakże znamienne słowa, nawołujące cały naród do zgody, do zapomnienia wszystkich uraz, do pomocy wzajemnej i braterskiej miłości — wszystkich Polaków.

Nie istniały bowiem dla tego Polaka, sercem swem całą Polskę obejmującego "jakiegokolwiek przegrady partyjne, stronnictwa czy grupy: dla Niego każdy Polak był bratem, każdy Mu był bliski bo w każdym Polkę kochał.

Był do głębi chrześcijaninem, franciszkańską swoją dobrocią obejmując wszystkich nieszczęśliwych, był pięknym typem Polaka, co świat cały przebywając zachował jako skarb najdroższy, to, czego Go ziemia ojczysta nauczyła: cześć dla tego co święte, co piękne, co szlachetne. Wytrwałością swego charakteru, siłą woli, której znaczenie podkreślał, potrafił wznieść się ponad samego siebie, ponad swe własne bóle, zawody i gorycze i zachować entuzjazm, ogień jasnym blaskiem płonący, który zapalił w swej duszy od świętego ołtarza Ojczyzny.

Pięknością swego charakteru zjednywał sprawie Polskiej szacunek wśród obcych, był widomym symbolem tradycji naszego narodu, krzewicielem dobra i piękna. Pomimo nadwątlonego zdrowia do późna w nocy nie opuszczał Redakcji w bluzie robotniczej, stojąc przy warsztacie pracy i służąc współpracownikom swoim wzorem oddaności dla sprawy i poświęcenia —

Na zwątlone Jego zdrowie, głęboka boleść, przenikająca Jego serce z powodu tragedji Polski i trud nad siły, którego od siebie wymagał, zabrały Go z posterunku w chwili gdy Polsce potrzeba więcej niż kiedykolwiek takich jak On czystych ludzi co samem swoim istnieniem dodają wiary, że duch Polski czysty i święty żyje, że jest z nami —

Kto życie swoje oddaje nieśmiertelnym sprawom, ten sam nieśmiertelnym się staje.

Ś.p. Wincenty Bystrzanowski, unikający rozgłosu za życia, skromnie w trudzie codziennym pełniący służbę swoją Ojczyźnie staje się symbolem dobrze spełnionego obowiązku życia miłości synowskiej do

KONDOLENCJE DLA ZONY

ś.p. W. BYSTRZANOWSKIEGO.

Na wieść o zgonie ś.p. W. Bystrzanowskiego na adres Jego żony zaczęły nadchodzić depesze i listy od licznych osobistości.

M. in. nadeszły depesze od J. E. Pana Prezesa Rady Ministrów, Generala Władysława Sikorskiego, od Wiceprezesa Rady Ministrów, prof. Stanisława Strońskiego od p. radcy D-ra Kazimierza Szwarzenberg Czernego, redaktora naczelnego "Monitora Polskiego" i "Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" — i wiele innych. Pierwszym listem, otrzymanym przez panią Bystrzanowską był list kondolencyjny od Przewielbionego Księdza Rektora, D-ra Franciszka Cegieli.

Zamieścimy je w przyszłym numerze naszego tygodnika.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

W uznaniu zasług ś.p. Wincentego Bystrzanowskiego dla Polski, Rząd Rzeczypospolitej uchwalił nadać Mu Złoty Krzyż Zasługi.

Tym Złotym Krzyżem udekorował trumnę Zmarłego Pan Minister Jan Stańczyk.

TELEGRAM

PREZESA RADY MINISTRÓW
I NACZELNEGO WODZA
GENERALA SIKORSKIEGO
DO PANI BYSTRZANOWSKIEJ.

W momencie zgonu Wincentego Bystrzanowskiego odszedł od nas zasłużony i całym swym życiem oddany Polsce działacz. Proszę Panią o przyjęcie w tych ciężkich chwilach wyrazów mego głębokiego współczucia
SIKORSKI

ś.p. Druh Wincenty Bystrzanowski

W sobotę ubiegłą, rozstał się z tym życiem ś.p. Druh Wincenty Bystrzanowski, wydawca, redaktor Naczelną "Polaka we Francji", po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie.

Ze śmiercią Druha Wincentego Bystrzanowskiego uchodzi jeden z najdawniejszej Emigracji Polskiej we Francji, o którym można powiedzieć, że pół wieku żył i pracował we Francji. Widział on różne Emigracje Polskie, jakie przybywały do Francji — Ostatnie polityczne.

Z zaburzeń Uniwersytetu Warszawskiego, z strejku szkół rosyjskich po wojnie rosyjsko-japońskiej w r. 1905 — w Polsce — następnie zarobkowe. Jak jednym, tak i drugim nie szczędził pomocy. Jeden zaszczyt specjalny otacza go splendorem a mianowicie — iż był jednym z założycieli *Sokoła Paryskiego* w r. 1901 w Paryżu, Towarzystwa obecnie najstarszego na terenie Paryskim.

Ś.p. Druh Wincenty Bystrzanowski był człowiekiem wysokich zalet — o duszy nieskazitelnej, gorący patriota polski. Jeden z najlepszych linotypistów świata, który udoskonalił te maszyny drukarskie pochodzenia amerykańskiego i zaprowadził je w całej Europie a nawet po szerokim świecie.

Spotkanie się z Nim po raz pierwszy było tak charakterystyczne, że muszę wspomnieć o tem. Na ro-

Polski —
Był żyjącą częścią Ojczyzny naszej, tej wielkiej i prawdziwej; w sercach tych wszystkich, co Go znali, co mieli w Nim przyjaciela takim na zawsze zostanie.

Na trumnę, udekorowaną Złotym Krzyżem Zasługi przez Rząd Rzeczypospolitej ktoś rzucił garstkę ziemi polskiej. Niechaj Mu ona przypomina Ojczyznę daleką a cierpiącą, którą nadewszystko sercem swoim męczeńskim ukochał.

Niech mu mówi o chwale Polski, o glori dziejów naszych, i o tej Polsce co przyjdzie — lepsza i sprawiedliwsza — o Polsce, którą trudem życia swojego budował.

Wiesław Strzałkowski

cznicy 35-lecia *Sokoła Paryskiego* — 3 lata temu — w sali "Jeune Français" przy kościele Św. Rocha — zbliża się do mnie starszy już człowiek i przedstawia się: "Jestem Wincenty Bystrzanowski — jeden z założycieli *Sokoła Paryskiego* i proszę o sprawozdanie z uroczystości dla umieszczenia w piśmie, które wyda-je, "Polak we Francji". Od tego czasu nie opuszczał już *Sokoła*. Bywał na zebraniach, wygłaszał odczyty o dawnej Emigracji Polskiej w Paryżu. Bywał na Balach Sylwestrowskich *Sokoła Paryskiego*, jak również i na pielgrzymkach *Sokoła* do Montmorency.

Zasługi jakie położył ś.p. Druh Wincenty Bystrzanowski na terenie tej organizacji sprawiły i został wybrany na członka honorowego *Sokoła*.

Teraz go nie ma. Śmierć nielitościwa nie pozwoliła Mu zostać na posterunku, nie pozwoliła Mu spełniać nadal obowiązku patriotycznego, wydawać pisma, które po katastrofie najazdu germańsko-rosyjskiego szczególnie ważną ma misję w tak bolesnym dla nas wszystkich okresie.

Do ostatniej chwili nie szczędził sił swych, pomimo podeszłego wieku i wielu trudności, trwał na posterunku a przecież mógł wypoczywać zdala od zgiełku wielkiego miasta, zdala od życia Emigracji Polskiej ratować Swoje nadwątlone zdrowie!

Jednakowoż nie zrobił tego — uważał to za honor — trwać na stanowisku wydawać pismo, pracować dla Polski!

My Sokoli oceniamy Jego pracę, jego wysiłki budzenia Ducha Narodowego, aby buchał promieniem jasnym i gorącym na ołtarzu Ojczyzny, dla której się cały poświęcał —

Śpij spokojnie Druhu Wincenty Bystrzanowski na ziemi francuskiej która Cię przytuliła i marz o Polsce wielkiej, świętej, dla której żyłeś! Niech Ci ta ziemia lekka będzie! Niech Ci ta ziemia lekka będzie! Sztandar *Sokoła Paryskiego* pochyla się nad Twoim grobem.

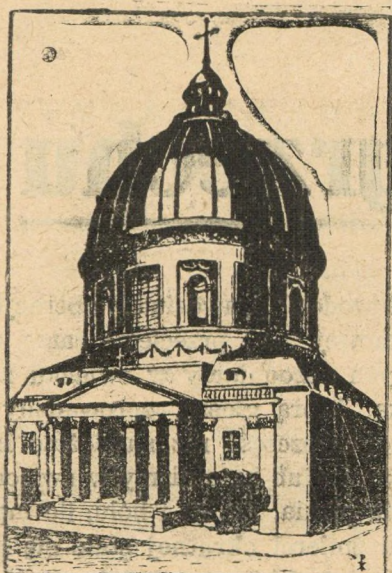
Czołem Tobie Druhu Wincenty Bystrzanowski. Czołem!

Dr. Franciszek Brabander.
Prezes *Sokoła Paryskiego*

NARÓD
WIERNY BOGU
NIGDY NIE ZGINIE



POLSKA
NIE ZGINIE NIGDY,
ALBOWIEM W
DUSZY KAŻDEGO
POLAKA ŻYWA
JEST WIARA W
BOGA



KOŚCIÓŁ POLSKI
W PARYŻU
263 bis rue. Saint-Honore.
NABOŻEŃSTWA
NABOŻEŃSTWA I SPOWIEDZ
WIELKANOCNA DLA POLAKÓW

Poniedziałek 18 marca:

Bernaville, o godz. 8 rano
Domleger, o godz. 10,30
Domart, o godz. 14,30
Flixecourt, o godz. 16
Belloy sur Somme, o godz. 17

Wtorek, 19 marca:

Ham, o godz. 8 rano
Esmery-Hallon, o godz. 11
Hornbleux, o godz. 15
Nesle, o godz. 16,30
Athies, o godz. 18,30

Sroda, 20 marca:

Manchy-Lagache, o godz. 7,30 rano
Peronne, o godz. 10
Roisel, o godz. 14
Epehy, o godz. 15,30
Combles, o godz. 17,30

Czwartek, 21 marca:

Bray sur Somme, o godz. 8 rano
Merécourt, o godz. 10,30

Sobota, 23 marca:

Harbonnières, o godz. 7,30 rano
Chaulines, o godz. 9 rano
Rosieres, o godz. 11
Tilloloy, o godz. 13
Bouchoir, o godz. 17

Wszystkich Rodaków z powyżej wymienionych miejscowości i okolic zaprasza

Duszpasterz Polski z Amiens.

Spowiedzi i misje

SPOWIEDZ DLA POLAKÓW W
DEPARTAMENCIE CALVADOS

Dnia 17 Marca o godz 10-ej w GOUVIX.

Dnia 18 Marca o godz 7,30 go 9

Dnia 19 Marca o godz 7,30 do 9,30 w Fontenay le Marmion.

Dnia 19 Marca od godz 10-ej w St-Martin de Fontenay.

Dnia 25 Marca od godz 9-ej DIVES-SUR-MER.

Dnia 26 Marca o godz 7,30 rano w

LEKCJA

Filip. II. 5 — 11.

Bracia! To w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za draństwo, że był równym Bogu; ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo, ludzi, i postawą należony jako człowiek. Sam się poniżył,

stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

EWANGELIA

Mat. XXI. 1 — 9.

W on czas: Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią; odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli by wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje; a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez Proroka mówiącego: Powiedzcie cór-

ce Syońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na osłędzie, synu podjarzenniej. Siedlszy tedy uczniowie, uczynili jako im rozkazał Jezus. I przywieźli oślicę i ośle, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka ślali szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze ślali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!



NIEDZIELA PALMOWA

PONT L'EVEQUE.

Dnia 26 Marca od godz 10 rano w Lisieux.

rem w Honfleur.

Dnia 26 Marca o godz 4 do 6 wieczorem w Livarot.

Dnia 27 Marca od godz 10 ranow

LIVAROT.

Dnia 29 Marca od godz 7,30 w Villers - Bocage.

Dnia 29 Marca od godz 10 w Annay sur Odon.

Dnia 29 Marca od godz 4 do 6 wieczorem w Vire (Notre-Dame).

Dnia 31 Marca od 7,30 do 10 godz w St-REMY.

Dnia 1 kwietnia o 7,30 godz w Creilly

Dnia 1 kwietnia od 10 godz w Bayeux. (Catedra Notre-Dame)

Dnia 1 kwietnia od 4 do 6 wieczorem w Trevieres.

Dnia 2 kwietnia o 7,30 godz w Isigny.

Dnia 5 kwietnia o godz 7,30 w Tilly-sur-Seulles.

godz w St Germain Vasson.

Dnia 5 kwietnia o godz 10-ej w Baleroy.

SPOWIEDZ DLA POLAKÓW W
DEPARTAMENCIE MANCHE

Dnia 30 Marca o godz 7,30 rano w Villedieu les Poëles.

Dnia 30 Marca od godz 10 ranow w Tessy-s-Vire.

Dnia 30 Marca od godz 4 do 6 wieczorem w Torignies-s-Vire.

Dnia 2 kwietnia o godz 10 rano w CARENTAN.

Dnia 2 kwietnia od 3 do 5 wieczorem w Montebourg.

Dnia 2 kwietnia od 5 go 7 wieczorem w Valognes.

Dnia 5 kwietnia od 4 do 6 godz wieczorem w ST. LO (Notre-Dame)

Dnia 6 kwietnia od 7,30 w COUTANCE (Katedra)

Dnia 6 kwietnia od 10 godz w Gavray.

Dnia 6 kwietnia od 3 do 5 wieczorem w La Haye Pesnel.

PRZECIWKO LUDZKIEMU
TRAKTOWANIU JEŃCÓW
POLSKICH

"Deutschland Berichte" podaje szereg informacji na temat stosunku ludności niemieckiej do jeńców polskich i stwierdza, że sposób obchodzenia się przez ludność z jeńcami jest przedmiotem stałej troski reżimu. W połowie grudnia ubiegłego roku "Deutsches Nachrichten-Büro" ogłosiło oficjalny komunikat p. t. "Wróg pozostaje wrogiem". W komunikacie tym napisano: "Zakazuje się pomagać jeńcom wojennym przez dostarczanie im artykułów żywnościowych, części garderoby, pieniędzy, przez zaopatrywanie ich w zapalniczki, zapalniczek. Zakazuje się uczęszczania z jeńcami do lokali oraz przyjmowania od jeńców jakiegokolwiek podarków czy też środków żywnościowych".

Z początkiem stycznia nadprezydent Prus Wschodnich wydał rozporządzenie, w którym zakazał cywilnej ludności jakiegokolwiek stosunków osobistych z jeńcami. W oświadczeniu tym wyjaśniono co należy rozumieć przez stosunki osobiste, a więc: wspólne siedzenie przy stole czy też w pokoju, zabieranie jeńców do restauracji czy innych lokali, obsługiwanie ich w restauracjach, chodzenie wspólne do kościoła lub też na jakiegokolwiek inne uroczystości religijne. Równocześnie zakazano ludności cywilnej noczenia mundurów lub też części mundurów jeńców wojennych.

Szczególnie duże wrażenie wywołała niezwykła metoda, zastosowana przez "Kreisleiter" partii w okręgu Gifhorn wobec kobiety, która utrzymywała stosunki z jeńcem wojennym. "Kreisleiter" czytamy w biuletynie miejscowej organizacji — na wielu zebraniach z całym naciskiem zwraca uwagę, jaką należy przyjąć postawę wobec jeńców. Dlatego widział się obecnie zmuszony do energicznego wystąpienia wobec pani Widenroth, która w najbardziej niewłaściwy sposób ubliżyła czi kobiecie niemieckiej. Tak, jak zapowiedział, osobiście obciął włosy p. Widenroth. Poza tym ta kobieta zostanie w przykładowy sposób ukarana przez czynniki miarodajne. To przykładowe ukaranie spotkało już szereg różnych kobiet, a więc np. 22 letnią dziewczynę w Reidekrug (Prusy Wschodnie), która została skazana na 6 lat więzienia i 25-letnią dziewczynę w Tylży na 5 lat więzienia."

Wszędzie przybędę według godzin legalnych.

Zapraszam wszystkich RODAKÓW z najbliższych okolic wyliczonych powyżej do wzięcia udziału w tej MISJI WIELKANOCNEJ.

Ks. Ludwik Makulec
143, rue de Falaise
CAEN (Calvados)

Dodatek społeczno-literacki

"POLAKA WE FRANCJI"

X. AUGUSTYN JAKUBISIAK

Kto z was dowiedzie na mnie grzechu ?

Na pytanie to nie znaleźli odpowiedzi najwięksi nawet wrogowie Chrystusa. Wszystkie zarzuty, jakie złość ludzka, natchniona przez piekło, stawia Jezusowi, upadają, nie dosięgając wcale Jego świętości. Ci nawet, którzy Jej nie uznają lub nie cenią, chcąc nie chcąc muszą zgodzić się na sąd Pilata o Chrystusie: "Ja żadnej winy w Nim nie znajduję" (Jan, XVIII, 38). Czemuż więc nie wszyscy, którzy wiedzą, kto On jest, idą za Nim? Czemuż nawet wśród tych, którzy wyznają zewnętrznie swą przynależność do Niego, tak niewielu daje posłuch Jego słowom? Tłumaczy nam to Chrystus w tych słowach z dzisiejszej Ewangelii: "Kto z Boga jest, słów Bożych Słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga". Jedną z największych tajemnic psychologii tłumaczą nam powyższe słowa. Tłumaczą nam mianowicie ten dziwny, choć stale powtarzający się fakt, że jedna i ta sama nauka wywołuje różne skutki w słuchaczach: jednych przekonuje i pozyskuje, innych pozostawia chwiejnymi lub sceptycznymi, w innych wreszcie wywołuje niechęć, protest, a nawet walkę. Od czego zależą te różne skutki jednej i tej samej nauki? Oczywiście od gruntu, na jaki pada, to znaczy od zasadniczego usposobienia człowieka, któremu nauka ta jest podawana. Na pytanie zaś, od czego zależy samo to usposobienie, nie znajduję innej odpowiedzi, jak następującą: o usposobieniu człowieka decyduje ostatecznie jego wola: ona to skłania każdego z nas do zajęcia takiej czy innej postawy wobec życia i wszystkiego, co się z nim łączy, ona wpływa decydująco na stosunek nasz do bliźnich i do Boga.

O ile stosunek ten jest zasadniczo dobry, to znaczy chętny, zgodny i przyjazny, to zrozumienie i porozumienie nasze z bliźnim lub Bogiem jest możliwe; o ile zaś stosunek

ten jest zły, to znaczy niechętny, niezgodny i wrogi, to niema i być nie może zrozumienia i porozumienia nie tylko między człowiekiem a człowiekiem, ale również między człowiekiem a Bogiem. To nam tłumaczy w przeszłości i teraźniejszości, dlaczego pewnych ludzi nie do Boga przekonać nie może: ani własne przeżycia, ani przykład innych ludzi, ani najbardziej przekonujące wywody umysłowe. Gdyby nawet Anioł Pański lub sam Jezus Chrystus stanął przed nimi, i największych cudów dokonał w oczach ich, nie uwierzyli by Mu, tak jak nie uwierzyło Mu niegdyś wielu z bezpośrednich świadków Jego życia i cudów: "Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga", mówi o nich wszystkich Jezus Chrystus. Nie są z Boga, bo nie chcą Boga, dlatego to odrzucają wszelkie świadectwa o Bogu, tak zewnętrzne, jakich im dostarczają wypadki świata, jak i wewnętrzne, jakie im daje własne ich sumienie. Że w wolnej woli tych ludzi ma źródło ich niewiara, mówi o tym Jezus Chrystus w rozmowie z Nikodemem: "Światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemności niż światłość, bo byli złe ich uczynki: Każdy bowiem, kto złe czyni, nie widzi światłości i nie idzie światłości, aby nie byli zganione uczynki jego" (Jan, III, 19 — 20). Wprawdzie na początku Ewangelii św. Jana powiedziane jest, że światłości wierzą ci, "którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili" (Jan I, 12 — 13), co wyraźnie świadczy, że są to ludzie wybrani przez Opatrzność, wybranie to jednak, jak wogóle łaska, nie wyklucza działania woli, ale jej wymaga: "Przyszeli do swoich, ale swoi Go nie przyjęli. Lecz którzykolwiek Go przyjęli, dał im moc, aby się stali synami Bożymi" (Ib. 11) wszystko więc zależy ostatecznie od postawy, jaką zajmuje wola ludzka.

Obok dwóch wręcz przeciwnych postaw woli, przyjmującej lub odrzucającej naukę Bożą, istnieje jeszcze trzecia pośrednia, w której człowiek ani przyjmuje, ani odrzuca podawaną mu prawdę. "Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie", mówi Chrystus do ludzi tej kategorii. Ludzie ci nie chcą zająć wyraźnego stanowiska w stosunku do prawdy i fałszu. Są to tak liczni obojętni, o których mówi Duch Święty z Apokalipsy: "Znam sprawy twoje, iż nie jest ani zimny, ani gorący: bodajbyś był albo zimny, albo gorący". (Apok. III, 15). Bo z dwojga jedno należy uznać: albo nauka Jezusa Chrystusa jest prawdziwa, a zatem należy się jej bezwzględny posłuch, albo też jest fałszywa, a jako taka godna potępienia. Podobnie jednak jak nikt nie dowiódł grzechu na Chrystusie, tak też nikt nie wykazał fałszu w Jego nauce. Przeciwnie, mnożą się w kolej wieków świadectwa ludzi nieraz nawet obcych wychowaniem i wiarą chrześcijaństwu, naniem o Ewangelii. Mimo to, całe odzywających się z najwyższym uzastępy powierzchownych chrześcijan nieprzestają zajmować w stosunku do Chrystusa wygodnego dla lenistwa stanowiska złotego środka. Do nich to jednak zwrócone są słowa Boga z Apokalipsy: "Ponieważ jesteś letni i ani zimny, ani gorący, wyrzucę cię z ust moich" (Apok. III, 16).

Nie tylko przed wiekami, gdy Chrystus widzialny przebywał wśród ludzi, ale i obecnie i do końca świata, bezwzględną wartość posiada Jego kryterium: "Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie?" Kryterium tego wielu ludzi nie bierze wcale pod uwagę, idzie natomiast za przewodnikami pełnymi grzechów i głoszącymi fałsz najoczywistszy. To np., że są dziś ludzie dobrowolnie i świadomie odwracający się od Ewangelii i pokładający nadzieję w Hitlerze lub Stalinie, jest

dowodem prawdziwej aberacji duchowej. Bo przecież same czyny tych zbrodniarzy w związku z nauką, którą głoszą, spowodowały więcej nieszczęść niż najcięższe klęski, zarazy lub kataklizmy w świecie. Ile cierpienia, ile łez i bólu, ile męczarni śmierci okrutnej stało się powodem krótkie względnie życie oby tych wodzów najazdu na Polskę? A mimo to wierzą im i ślepo ulegają, a nawet życie swe im poświęcają całe zastępy ich zwolenników, odwracających się od Chrystusa i Jego Ewangelii. Co więcej, liczą się nawet z nimi i w układy z nimi wchodzi jednostki i rządy krajów im niepodległych, czego dowodem jest między innymi obecna presja na Finlandię, ażeby ta zgodziła się na wszystkie warunki jej czerwonego najazdów. Czyż w tych rzekomo pokojowych, a w rzeczy samej jeszcze gorszą wojnę w przyszłości gotujących, usiłowaniach istnieje jakiś wzgląd na Chrystusowe kryterium świętości życia i prawdy nauki? Zaiste, takiego postępowania ludzi, podających się za chrześcijan, nie można inaczej wytłumaczyć jak oмамieniem szatańskim, tak jak je charakteryzuje Paweł Święty, mówiąc, że "ludzie giną przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni. A przeto pośle im Bóg skuteczną błędność, aby wierzyli kłamstwu" (II Tes. II, 10 — 11).

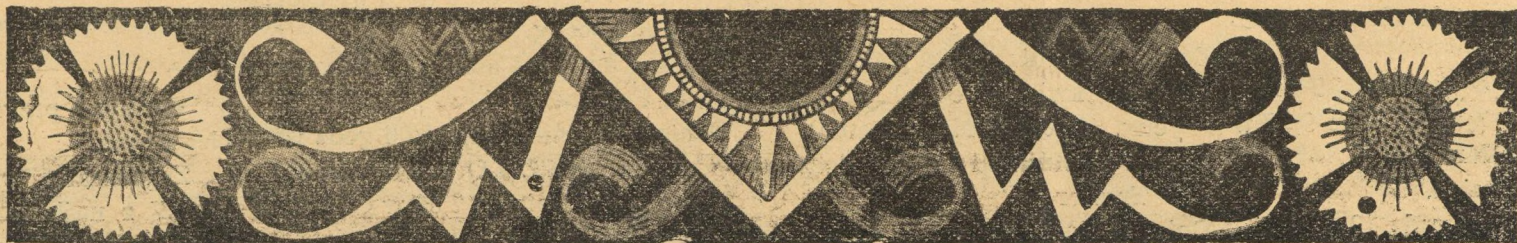
Oby się okazało, Bracia moi, żeśmy z Boga, to znaczy, że nie tylko jesteśmy słuchaczami, ale i czynicielami Bożego Słowa, bo wtedy jedynie, wbrew wszystkim wysiłkom piekła, spełnią się na nas słowa Chrystusa:

Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie skosztuje na wieki".

Amen.

Paryż, dnia 10 marca 1940 r.

Kazanie na Niedzielę Męki Pańskiej



Naczelnny Wódz i Prezes Rady Ministrów

General Władysław Sikorski

do Narodu Polskiego

P R Z E M Ó W I E N I E

NACZELNEGO WODZA

GENERALA SIKORSKIEGO

DO NARODU POLSKIEGO

Rodacy,

Długo już nie zwracałem się do Was bezpośrednio. Pochłonięty walką o Polskę i pozytywną pracę dla Niej, dla Jej niezależności, musiałem zrezygnować narazie z tego, co jest dla mnie najcenniejsze i najdroższe.

Obeenie komunikuję Wam, że po dłuższych rokovaniach podpisałem szczegółowe umowy polityczno-wojskowe, lotnicze i morskie z Wielką Brytanią oraz Francją. Zostaje mi jeszcze jedna umowa z Anglią w sprawie ciężkiego lotnictwa bombardującego, którą zawrzemy około połowy marca. Gdy w ten sposób gruntujemy nasze przyznanie, gdy z gruzów i zgliszczy odbudowujemy państwo i armię, pragnę zwrócić się do Was ze słowami wiary w przyszłość. Zgodnie z tymi umowami, wojna dzisiaj obłędniesz, a jutro zaczepna, będzie nieugięta, niezmordowanie prowadzona aż do pełnego zwycięstwa. Swierdzono to wyraźnie, jasno ponad wszelką wątpliwość. Celem tej wojny — co głoszą szefowie rządów Francji oraz Wielkiej Brytanii — jest wyzwolenie Europy od barbarzyńskiej tyranii dyktatorów. Naród, który zdecydował się pierwszy stawić opór hitlerowskiemu najeźdźcy, który wziął na siebie ofiarnie ciężkie zadanie osłony, znajdzie w świecie należne mu i godne wśród wolnych ludów miejsce. Polska złożyła ofiary olbrzymie na rzecz wspólnej sprawy i nie przestaje nadal oddawać usługi swoim sprzymierzeńcom. Losy wojny rozstrzygać się wprawdzie będą w walce na lądzie, morzu i powietrzu. Polskie siły zbrojne, odbudowane z zapalem i poświęceniem na obczyźnie odegrają przytem wielką rolę. Ale ostatecznie nie tylko tu decydować się będą losy wojny. Zmaganie z wrogiem rozegra się też i na terenach przez niego zajętych. Pamiętajcie, że od waszego stanowiska, którego moralna wielkość powszechnie budzi uznanie, zależy też niezmiernie wiele. Stwierdzaliście dotąd czynem swoje przywiązanie do państwa i z najcięższej w dziejach naszych opresji wynosicie niepokonany Honor Narodu. Instynkt wasz, Rodacy, okazał się w tej katastrofie niezawodnym. To też, ciesząc się waszym zaufaniem, liczymy wzajemnie na wasze siły, na waszą karność i solidarność, na waszą wolę w rozstrzygających momentach wojny.

TEROR WROGA

Napadłszy Polskę, czynią Niemcy wszystko, ażeby w Narodzie polskim pogłębić i na wieki utrwalić nieprzejednaną postawę społeczeństwa przeciw sobie. Ani barbarzyńskie egzekucje jednak, ani masowe mordy, które nie szczędzą nawet dzieci, ani przesiedlenia nieludzkie, ani męczenniska deportacja krakowskich profesorów z których kilkunastu przypłaciło życiem swe przywiązanie i wierność dla wolności Polski i jej państwa, a inni przypłacili zdrowiem, ani ciągły i okrutny barbarzyński i obrażający elementarne poczucie ludzkości terror fizyczny i moralny, ani grabież metodyczna i cyniczna oraz powszechna mienia publicznego i prywatnego, nie nie zachwiało nieugiętego ducha narodu. Polska zalana jest krwią, ale krew ta wzmocniła w ludzie polskim wiarę w niespożyte i niezniszczalne wartości narodu, oraz we własne siły. Jakżeż mizernie wygląda w porównaniu z tą bohaterką postawą Polaków bestialstwo Niemców, ich korupcja i ideowy cynizm, albo ciemnota i niedoleństwo bolszewików,

Występowali krzykliwie w roli obrońców wolności i sprawiedliwości, a dzisiaj narzucają ludom Rzeczypospolitej najpospolitszą tyranie, nędzę, zniszczenie najcenniejszych dóbr ludzkości.

Okupacja dzisiaj straszne daje świadectwa o lądzie, porządku i poszanowaniu prawa wojennego. Niesposób porównać ją z okupacją czasu wojny 1914-go roku. Nikogo jednak nie zmyli cynizm i okrucieństwo. Pastwienie się nad cywilną, bezbronną ludnością nie jest oznaką prawdziwej siły i żołnierskiej odwagi. Przeciwnie, widzimy, że system hitlerowski cechuje słabość, moralną kruchość, na każdym kroku kompromituje przekupstwo i chaos. Pod silnym uderzeniem rozwalił się on w gruzy. P. Ley zapowiedział ostatnio okrutną dolę Polaków na obszarach, które Rzesza chwilowo zagrabiła. Przyznaje im łaskawie rolę niewolników. Z wielkim szumem zapowiada się bezwstydnie całemu światu, że milion Polaków przetrzuci się siłą do Niemiec, by swoją pracą podtrzymać zwiroteczale, słabnące podstawy gospodarki niemieckiej. Z taką samą butą krzyżacką przemawiał przed paru dniami Adolf Hitler. Nie przestraszą nas ani nie zmylą te głośnie krzyki, bo wiemy, jak mało mają uzasadnienia w rzeczywistości, bo widzimy, jak wielkie są rysy w tej hałaśliwie reklamowanej sile niemieckiej.

POMOC DLA KRAJU

Rodacy, wiem, że rozpoczynacie obecnie okres najdotkliwszej nędzy. Robimy wszystko, by poruszyć sumienie świata, nie zaniedbujemy niczego by wam ulżyć w waszej niedoli. Niemcy i bolszewicy odrzucali do niedawna brutalnie wszelką pomoc dla Polski, nawet pod postacią dożywiania dzieci, starców oraz kobiet. Z pośród robotników, wziętych swego czasu na roboty, systematycznie zagładzanych, odsyłają nam do kraju szkielety. Przeciw tym okrucieństwom okupacji wystąpią wkrótce stanowczo wobec całego świata trzy rządy sprzymierzone, to jest: brytyjski, francuski i polski. W tym przedmiocie porozumienie między nami i sprzymierzonymi jest na ukończeniu. I chociaż apel i nota ze zrozumiałych względów nie wyczerpie całości zagadnienia, nacisk Watykanu i opinii publicznej wszystkich narodów, który już rezultaty wydaje, przywiodą może najeźdźców do opamiętania.

Niemcy powinni również wiedzieć, że za zbrodnie przez siebie inspirowane lub dokonane, osobiście w przyszłości odpowiadać będą.

Z kolei pragnę zwrócić się do obywateli wschodnich, które rządowi polskiemu są równie drogie, jak ziemie zachodnie. Wyzwolimy je z jarzma rosyjskiego i powrócą one do Macierzy. Odrzucajcie więc precz wszelkie na ten temat nerwowe pogłoski i plotki.

BUDUJEMY POLSKĘ SPRAWIEDLIWĄ

SPOŁECZNIE

O przyszłym ustroju ziem polskich zdecyduje Naród w wolnych i demokratycznych wyborach. Już dziś jednak stwierdzam, że urządzenia bolszewickie, przez was bojkotowane, gdyż nie odpowiadają ani naszemu duchowi, ani duchowi narodowości, zamieszkujących te ziemie, runą same z ich odejściem i zastąpione będą przez reformy, których konieczność życie okazuje. Odbudujemy kraj na zasadach sprawiedliwości społecznej, a w szczególności rozwiążemy prawo chłopu do ziemi pozytywnie.

Naród polski bynajmniej nie był wrogo ustosunkowany do Rosji sowieckiej. Polska polityka oficjalna była polityką pokojową. Zdradziła Rosja, idąc zbrojnie na pomoc Niemcom, uderzając

nas w umówionym z nimi momencie, nożem w plecy. Odtąd jesteśmy w stanie wojny z Sowietami narówno z Niemcami. Przez taki czyn pogrzebała Moskwa te zasady, które dotąd głosiła — zasady wolności i braterstwa ludów. Wojna z Finlandią jest tylko dalszym ciągiem i nowym przykładem tej zdrażliwej polityki. W Polsce okazała się ona zwykłym grabieżstwem, którym wysługuje się Hitler. Wślad za zdradą tych hasel i ideałów idzie terror i nędza w okupacji sowieckiej. Śmierć głodowa jest losem wszystkich patriotów, chłopom wszystkich narodowości zabiera się ziemię, narodowości gnębi się, zamykając instytucje, wszystko jedno polskie czy ukraińskie.

Tak odsłonił Stalin swoje właściwe oblicze. Niekończące się ogony przed pustymi sklepami są ponurym symbolem zbójckiego systemu, który ogalała nie tylko bogatych, ale i biednych z tego, co posiadają.

Do kąta poszły wszystkie obietnice, którymi karmiono niedawno wieś i miasto. Obywatel stał się niewolnikiem i pracuje na rzecz moskiewskich kontyngentów. Nędza, zimno i głód — to zewnętrzny wyraz rządów moskiewskich, zaś niewola myśli i słowa są ich treścią. Rząd polski wie dobrze o męczennictwach Polaków, Ukraińców i Białorusinów. Nie pójdą one na marne. Jak wojna rosyjsko-finlandzka odsłoniła słabość wojsk sowieckich, tak zbrodnie, popełniane przez Sowietów na ziemiach Rzeczypospolitej otworzyły oczy całemu światu na to, czym jest naprawdę raj bolszewicki. Wzywam was wszystkich do solidarnego wytrwania i do niezłomnej wiary w ostateczne zwycięstwo. Będzie ono zwycięstwem sprawiedliwości. — Niech pamiętają szczególnie Ukraińcy, że podobnie jak my i oni śmiertelnie są zagrożeni tak przez Niemcy jak i Rosję. Ich pretensje do Polski, niesłuszne, czy nawet słuszne, zbyt często przesłaniają im obraz całości. Przyszłość ich jest na Ukrainie sowieckiej. Nie Stalin, nie imperialistyczna Rosja, ale Polacy i Ukraińcy, mogą uregulować wzajemne ich współzycie.

WYTRWAJCIE W JEDNOŚCI

Czas odruchów i gestów romantycznych przeminął. Dzisiaj znaczenie posiada jedynie trzeźwy realizm. Do tego realizmu wzywam Was wszystkich Rodaków. Zapowiadana przez Niemców wojna błyskawiczna na zachodzie jest absurdem, blagą zapowiedzianą wynalazki i sztuki, któreby posiadały jakąś moc druzgocącą. Przewagą militarną sprzymierzonych jest widoczna, wzmacnia się z tygodnia na tydzień. Wydarzenia chwili, szczególnie wojna w Finlandii i wiele zagadnień, które ona wywołania, mogą spowodować raptowne załamanie przeciwnika.

Wy w kraju, pod brzemieniem okupacji, najlepiej znacie braki, niedomagania i słabości naszego wroga. Mimo to jednak liczyć nam się trzeba wszystkim z długą wojną. Obowiązkiem naszym jest przygotować się do takiej wojny będąc pewnym zwycięstwa.

Każdego dnia, każdej godziny i każdej chwili ja i wszyscy moi współpracownicy i podwładni poprzez fronty i kordony całą duszą wpatrzeni jesteśmy w wasze życie, Rodacy, i jedną ożywioną myślą, jak doli waszej ulżyć i jak okres mocarstwa waszej skrócić. Ta myśl i troska wiąże nas i zezpala w jedność na obczyźnie. Do takiej jedności, która jest największą naszą siłą, wzywam i was w kraju. Każdy z was, w strasznym ucisku najeźdźców, jest więcej aniżeli męczennikiem wspólnej sprawy, bo jest też żołnierzem czynnym, innej nowej Polski wielkiej, potężnej i dla wszystkich sprawiedliwej, która niechybnie powstanie ze zwycięstwa sprzymierzonych.

SŁOWIANIE

Z ciężkim trudem dźwigamy brzemie wieków, Słowianie,
Otaczały nas ludy krwi chciwe i podboju.
Żywot nasz: długie wieki w zmaganiu,
Lata we krwi i w pracy i w znoju.

Pola nasze szumiły zbożami
I dostatek był kłosów na łanie,
Myśmy z Bogiem i Pan Bóg był z nami
Myśmy żyli bratersko, Słowianie!

Bory nasze karmiły i pola
I pła i złotych karmiło nas granie,
Obca sercom jest naszym niewola,
Bo my wolność Kochamy, Słowianie.

My w człowieku widzieliśmy brata,
Mile było nam z obcym zbratanie,
Dla każdego gościnną jest chata,
W której bracia mieszkają Słowianie.

Za otwarte dla wszystkich ramiona,
Za gościnne strzech naszych witanie
Zapłaciły germańskie plemiona
Krwią i śmiercią, o bracia Słowianie!

Przeciw wrogom wytyżmy ramiona
Niechaj zwycięstwem się stanie,
Jagiellońska nad nami korona,
Wszyscy naprzód, o bracia Słowianie!

WIESŁAW STRZAŁKOWSKI

Z PREZYDIUM RADY MINISTRÓW OSWIADCZENIE NACZELNEGO WODZA I GENERALNEGO INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH GENERALA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO.

Podczas pobytu w Centrum wyszkolenia lotniczego eskadry honorowej, poczym udał się do przygotowanych dla niego apartamentów.

Cały dzień 9-go lutego spędził Naczelny Wódz wśród oficerów, podoficerów i szeregowych lotnictwa, wchodząc w najdrobniejsze szczegóły ich życia i warunków pracy. Natychmiastowymi zarządzeniami rozstrzygnął cały szereg spraw organizacyjnych i wyszkoleniowych. W południe razem z korpusem oficerskim spożył śniadanie w kasyńce, a w godzinach popołudniowych w wielkim hangarze lotniczym wygłosił przemówienie do parotysięcznej rzeszy żołnierzy i podoficerów. Treść przemówienia podajemy na innym miejscu.

Wrażenie z przemówienia Naczelnego Wodza było niezmiernie silne; lotnicy często ze łzami w oczach wiwatowali na cześć Generała Sikorskiego, na pomyślność przyszłych walk i na cześć kraju.

O godzinie 19-ej Naczelny Wódz podejmował miejscowe władze francuskie i dowództwo lotnictwa polskiego skromnym żołnierskim obiadem, w trakcie którego zostały omówione ważne sprawy organizacyjne lotnictwa.

W czasie całego pobytu stwierdził Naczelny Wódz serdeczne stosunki, jakie łączą lotników polskich z miejscowym społeczeństwem francuskim i życzliwość władz miejscowych w stosunku do lotników polskich.

Chwila wyjazdu Generała Sikorskiego z dworca kolejowego zmieniła się w spontaniczną owację na cześć Naczelnego Wodza Polski i Francji. W owacji tej żywy udział wzięła grupa świeżo przybyłych do Francji oficerów polskich, którzy przypadkowo przejeżdżali przez miasto.

PRZEMÓWIENIE NACZELNEGO WODZA

I GENERALNEGO INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH GENERALA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO DO LOTNIKÓW

Żołnierze!

Stoimy w ogniu wielkich wydarzeń dziejowych. Ulec one mogą w niedługiej przyszłości ostremu zaostreniu. Pamiętajmy więc, że zadania jakie stawia przed nami historia są olbrzymie.

Musimy między innymi odbudować nasze lotnictwo — zniszczone całkowicie w tej wojnie. Nie tylko odbudować, ale stworzyć silniejszą flotę powietrzną aniżeli ta, z jaką armia polska wyruszyła w pole. Poza Niemcami nie doceniano na ogół w Europie roli lotnictwa w wojnie nowoczesnej. Nie doceniano jej również i w Polsce pomimo naszych licznych ostrzeżeń. To też Niemcy posiadali we wrześniu ubiegłego roku olbrzymią przewagę w powietrzu. Skutek tego faktu jest znany. Zniszczenie łączności pomiędzy naczelnym dowództwem, a podległymi mu wojskami, rozluźnienie a nawet zerwanie związków organizacyjnych pomiędzy poszczególnymi armiami, sparaliżowanie ich tyłów, a wreszcie stałe pastwienie się lotników niemieckich nad ludnością cywilną z chęcią steroryzowania jej. Oto następstwa tej druzgocącej przewagi, jaką Niemcy potrafili zdobyć w ciągu ostatnich lat nad nami.

Nic dziwnego, że pomimo bohaterstwa oddziałów — oficerów i żołnierzy, pomimo bezgranicznej ofiarności całego narodu — stała się ona jedną z głównych przyczyn poniesionej przez nas klęski tym bardziej, że walczyliśmy sami.

Wy żołnierze nie czujecie się pobici. I słusznie. Wszędzie bowiem tam, gdzie przyszło się Wam zmierzyć osobiście z wrogiem byliście zawsze górą. Byliście zwycięzcami nawet w tych wypadkach w których przeciwnik górował nad wami sprzętem bojowym. Wtedy przeważały szale zwycięstwa wielkie przymioty żołnierza polskiego, jego dzielność i sprawność osobista. Jego odwaga i charakter. Zadałście wrogowi potężne straty — które byłyby wielokrotnie większe, gdyby oddano do Waszej dyspozycji odpowiednie uzbrojenie i sprzęt.

Pragnąłbym, ażebyście tych wartości osobistych nie zmarnowali obecnie. Chwila, jaką przeżywamy wystawia Was na cięższe próby, aniżeli najcięższa wojna. A jednak musicie przetrwać tym bardziej, że zło jest na ukończeniu. Niedługo już, a najpoważniejsze trudności będą usunięte. Wy zaś wzbijcie się dumnie w powietrze, ażeby walczyć o swoich braci, którzy oczekują na wybawienie ze strony armii formowanej na braterskiej ziemi francuskiej i angielskiej.

Pamiętajcie, że podstawą każdej armii jest dyscyplina. Że jej siłą jest hierarchia. Co się stało z narodem tak liczbowo potężnym, jak rosyjski, z chwilą gdy te zasady zburzył — mogliście stwierdzić sami — obserwując w Polsce formacje bolszewickie. Nie może on podnieść się z niedoli, w jaką go wtrącił bolszewizm. Narzuciwszy mu niewolę jak najsroższą — nie stworzono dotąd warunków bytu, na jakie zasługuje człowiek wolny.

Tak miły pobyt pośród Was żołnierze, utwierdził mnie w przekonaniu, że panuje tutaj dobry duch patriotyczny.

Dziękuję Wam za stałą pamięć o godności mundur polskiego i za nawiązanie jak najlepszych stosunków z tutejszą tak gościnną i serdeczną dla Polski nastrojoną ludnością.

Są w Waszym zbiorowym życiu pewne niedociągnięcia, wyolbrzymiane przez różnych ludzi. Są to odchylenia wywołane nadmiarem dobrej woli, a czasem niedoświadczeniem. Lecz, przy twardej a równocześnie sprawiedliwej ręce i ludzkim sercu Waszego Dowódcy dadzą się one łatwo usunąć. Z chwilą natomiast z którą rozpoczniecie pracę normalną — co nastąpi w dniach najbliższych — wszystkie te trudności prysną.

Chodzi o to, ażeby znikły szybko i bez śladów.

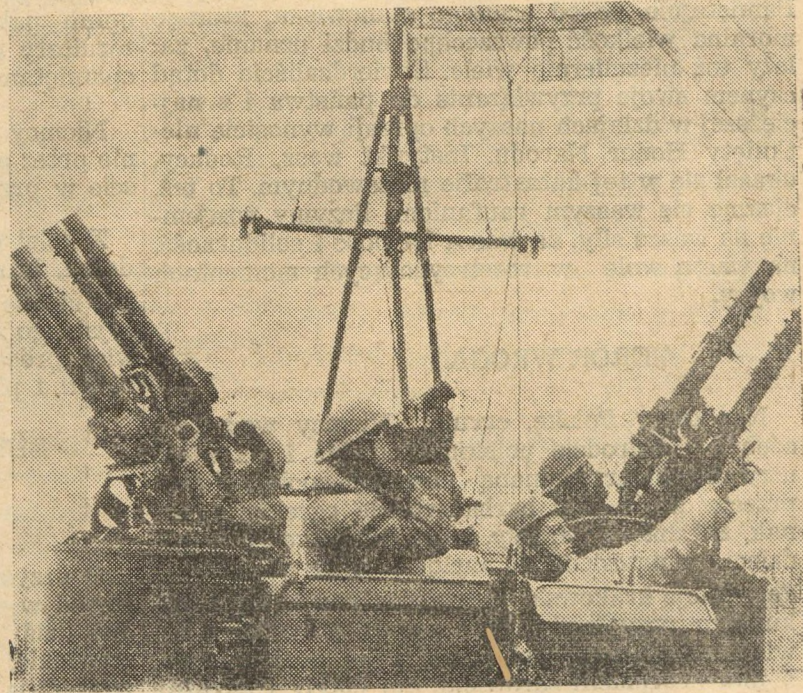
Darząc Was pełnym zaufaniem — jako Wasz Wódz Naczelny, żądam tego samego i od Was. Zwartość i solidarność jest siłą każdego narodu i armii. Na tę solidarność bezwzględnie zdobyli się Polacy w kraju. Nie zawiedziemy ich i my na obczyźnie. Sformujemy wojsko, które nie tylko bić się będzie znakomicie w czasie wojny — ale które po wojnie zostanie prawdziwą ostoją narodu, rzucając tym razem niewzruszalne podkłady pod jego wielką przyszłość.



Francuskie fabryki Obrony Narodowej pracują przyspieszonym tempem stale polepszając motoryzację armii.

Voici une double rangée de chars de combat à la sortie des ateliers de montage prêts à être emmenés par leurs équipages vers leurs formations.

Nr. 56.612 bis



Marynarka brytyjska ma nowe motorówki o bardzo wielkiej szybkości, uzbrojone w najnowsze działa przeciwlotnicze i pełniące służbę wzdłuż brzegów Anglii.

De nouveaux canots de course-torpilleurs d'une très grande puissance sont utilisés par la marine britannique pour des patrouilles côtières.

A bord d'un de ces canots, l'équipage est prêt à manœuvrer les canons anti-aériens.

Nr. 58.825

Terror niemiecki szaleje

XXXXXXXXXXXXXX

Z Polski okupowanej przez Niemców nadchodzą dalsze przerażające wiadomości, świadczące, że terror tam panujący uległ w ostatnich czasach dalszemu jeszcze zaostrzeniu. Oto informacje, uzyskane ze źródeł bezwzględnie wiarygodnych:

W Warszawie egzekucje odbywają się codziennie; przeciętnie rozstrzeluje się 10 — 14 osób na dzień. Egzekucje te odbywają się w parku sejmowym o godz. 3 nad ranem i o godz. 3 ½ po południu.

Rozstrzeluje się głównie patriotów polskich. Nie dawno rozstrzelano z nieznanych powodów 12-letniego chłopca i młodą kobietę. Rozstrzelano też kilkunastu studentów za ukrywanie aparatu radiowego.

W Lipowej pod Żywcem rozstrzelano około 100 osób, w okolicach Miechowa około 40 osób, w Skarżysku 300 osób. W związku ze znaną masakrą w Wawrze pod Warszawą, której ofiarą padło całkiem niewinnych 138 osób, dodać należy, że członkowie SS wpadali do domów po ofiary około godz. 2 w nocy. Jeżeli w danym mieszkaniu znaleziono kilku mężczyzn, kazano kobietom między nimi wybierać — i to w jednym wypadku matce między dwoma synami, a w drugim między mężem, bratem i ojcem.

Był też wypadek, że rozstrzelano cały zakład dla nerwowo chorych. W Warszawie rozstrzelano m. i. na ul. Żelaznej rzeźnika zarzucając mu, że pobrał o 2 zł. więcej za kilogram mięsa. Ciało jego pozostawiono wiszące w worku przed sklepem przez cały tydzień.

Zachowanie się agentów "Gesta-

po" i SS wobec ludności polskiej jest nieprawdopodobnie brutalne. Nie dawno do jednego z mieszkań w Warszawie, gdzie w celach wyłącznie towarzyskich zebrali się 10 młodych panien w wieku 17 — 19 lat i 10 była nagle grupa "gestapowców". Kazano obecnym położyć dowody osobiste i przedmioty wartościowe na stół, po czym ustawić się osobno dziewczętom i chłopcom. Do pierwszej z brzegu panienki podszedł agent "Gestapo" i zapytał: "Sind Sie eine Polin" (czy pani jest Polką?).

Na odpowiedź twierdzącą wymierzył jej policzek w twarz, po czym wszyscy agenci policzkowali dziewczęta. Panią domu skatowano tak nieludzko, że do zalanej krwią musiano wezwać lekarza. Podobnie zmaltretowani zostali pan domu i wszyscy chłopcy.

Bicie kobiet jest na porządku dziennym. Równocześnie odbywa się porywanie dziewcząt do domów publicznych. W Anielinie, Wawrze, Bydgoszczy i innych miastach zabrano po kilkadziesiąt młodych do młodzieńców z kół inteligencji, przyrodnych dziewcząt w wieku od lat 15 do 18, które po dokonaniu zastrzyków wywieziono do wojskowych domów publicznych poza frontem zachodnim. Zachodzi podejrzenie, że zastosowano w stosunku do nich sterylizację.

Równocześnie w całej okupacji zaczyna szerzyć się głód. W Warszawie nastąpiło katastrofalne pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej; w sklepach żywnościowych nie można dostać prawie niczego. Ludziom wyczerpują się też ostatnie zasoby gotówki. Nędza jest potworna.

Po bohaterskiej walce Finlandia musiała ulec

Premier Daladier na wtorkowym popołudniowym posiedzeniu Izby deputowanych złożył oświadczenie, precyzujące stanowisko Francji w sporze sowiecko-fińskim.

— Od pierwszego dnia agresji sowieckiej — powiedział premier — Francja, zgodnie z przyrzeczeniem, udzieliła pomocy armii fińskiej, m. in. 175 samolotów, 496 armat, 5 tys. karabinów maszynowych, 20 milionów naboju, 2 miliony pocisków artyleryjskich. Francja nie ogranicza się do tego i na prośbę rządu fińskiego wysłała Finlandii najbardziej nowoczesne samoloty bombowe.

W dalszym ciągu premier francuski oświadczył, że 7 marca marszałek Mannerheim wyraził podziękowanie dla rządu francuskiego za dotychczas udzieloną pomoc po czym odczytał telegram posła francuskiego w Helsinkach, w którym poseł przekazuje podziękowanie min. spraw zagr. Tannera z dnia 11 marca, za tak szybkie dostarczenie samolotów bombowych.

Następnie premier Daladier, w odpowiedzi na zapytanie poselskie, czy Francja pośle Finlandii na pomoc żołnierzy, oznajmił, że na mocy decyzji z dnia 5 lutego r.b., powziętej przez Radę Najwyższą, od dnia 26 lutego, wojska francuskie korpusu ekspedycyjnego w sile 50 tysięcy ludzi są skoncentrowane i wykwapowane w dwóch wielkich portach kanału La Manche i Atlantyku.

Odjazd tych wojsk do Finlandii byłby jednak możliwy jedynie w wypadku wyraźnego zażądania przez Finlandię tej pomocy wojskowej, albowiem represyj niemieckich sprzeciwem rządu Szwecji i Norwegii w ciwiły się przemarszowi wojsk francusko-angielskich przez swe terytoria. Finlandia niestety nie uzyskała zgody Szwecji i Norwegii na przebieg prowadzić walki z pięćdziesięcio licznym najeźdźcą. To też bohaterska Finlandia uległa naciskowi dyplomatycznemu Szwecji i Nie-

miec i zgodziła się na przyjęcie ciężkich, sama zaś nie mogła na dłuższą przez rząd moskiewski. 13. III. radio moskiewskie ogłosiło, że w Moskwie podpisano sowiecko-fiński układ pokojowy, nad którym rokowano od 7-go do 12-go marca. Ze strony sowieckiej podpisali: Mołotow, Zdanow i gen. Wasilewski, a ze strony fińskiej premier Ritti, min. Paasikivi, gen. Walden i prof. Voionanen.

Warunki są następujące:

1. Finlandia odstępuje Sowiecom cały półwysep Karelski wraz z Wyborgiem. Ponadto przylączy się do Sowieców, całe wybrzeże Jeziora Ładoga, części wschodniej Finlandii i półwysep Rybaków, położony na Dalekiej Północy, chroniący portu w Murmańsku.
2. Finlandia wydzierżawia Sowiecom na okres 30 lat półwysep Hangoe wzamian za opłatę 5 milionów marek fińskich rocznie.
3. Finlandii nie wolno utrzymywać floty wojennej na Atlantyku (Petsamo) poza 6 kanonierkami, służącymi do strzeżenia wybrzeży.
4. Finlandia zatrzymuje port w Petsamo.
5. Sowiety będą miały zapewniony przewóz towarów przez Petsamo w stronę Norwegii bez kontroli i bez opłaty celnej.
6. W najbliższym czasie ma być wybudowana linia kolejowa między Kelmijaervi a Kolą.
7. Niniejszy traktat ma być ratyfikowany w przeciągu 8 dni.

Dnia 13 marca o godz. 12-ej w południe ma nastąpić przerwanie działań wojennych. Do 15-go marca wojska mają się cofnąć na nowe granice. Poszczególne armie mają zająć takie pozycje, by dzielił je co najmniej kilometr strefy neutralnej. Po ratyfikacji ta ma być rozszerzona do 7 kilometrów i jednocześnie ma nastąpić wycofanie wojsk oraz wymiana jeńców.

KOMUNIKAT WYDAWNICTWA "POLAKA WE FRANCJI"

Podajemy do ogólnej wiadomości, że zgodnie z wolą s. p. Wincentego Bystrzanowskiego "Polak we Francji" będzie, i nadal regularnie wychodził raz na tydzień.

"Polak we Francji" pozostanie i nadal apolitycznym tygodnikiem

katolickim, propagującym jedność wszystkich Polaków i popierającym rząd Generała Sikorskiego.

Hasło "Wiara i Ojczyzna" będzie drogowskazem w naszej pracy.

Wydawnictwo "Polaka we Francji"

OD ADMINISTRACJI "POLAKA WE FRANCJI"

Przepraszamy gorąco Drogich Czytelników z powodu niewydania poprzedniego numeru "Polaka we Francji".

Powodem tego był nagły zgon redaktora naczelnego naszego tygodnika s.p. Wincentego Bystrzanowskiego.

Zawiadamiamy zarazem wszystkich Szanownych Czytelników, że zgodnie z wolą Zmarłego Wydawcy tygodnik "Polak we Francji" będzie podawalnemu ukazywał się raz na ty-

dzień, prosząc wszystkich ludzi dobrej woli o popieranie naszego tygodnika, który i nadal będzie wychodził pod hasłem "Wiara i Ojczyzna".

Równocześnie prosimy wszystkich, którzy zalegają z wyrównaniem należności, aby jaknajrychlej ją wyrównali.

W ten sposób spełnicie swój obowiązek wobec swego czasopisma i pomożecie nam w naszej dalszej pracy dla Was i naszej ukochanej Ojczyzny.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

ZWIĄZEK OSADNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Tuluza. — Za cenną korespondencję dziękujemy. Z powodu braku miejsca wydrukujemy ją w następnym numerze z dnia 17 b.m.

P-ni KUCHARSKA Katarzyna. —

Pan Doktor Franciszek Brabander przyjmuje chorych zarówno w Paryżu, jak i w Lens. Jego adresy są następujące:

21, Bld de Port-Royal Paris V. lub 24, rue de la Gare, Lens (P. de C.).

P-na Anna KUSKÓWNA: Prenumeratę półroczną w wysokości 24 frs. otrzymaliśmy. Dziękujemy.

P. Ludwik KRWYŻEK i P. GINKOS A. — Potwierdzamy z podziękowaniem odbiór od Panów man'datów za "Polaka we Francji".

UWADZE WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW "POLAKA WE FRANCJI"

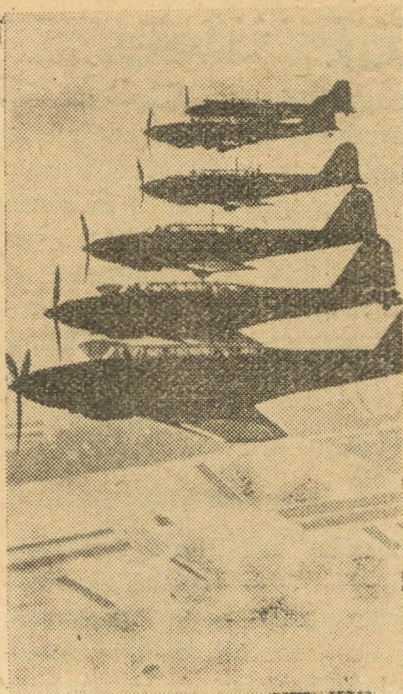
Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że posiadamy kilka egzemplarzy specjalnego numeru "Les Amis de la Pologne" za styczeń-luty 1940 r. Numer ten zawiera liczne materiały o zbrodniach niemieckich w Polsce i z tego powodu zainteresuje każdego Rodaka. Cena numeru 2 frs. plus kosztu pocztowego.

Zamówienia prosimy nadsyłać na adres "Polaka we Francji".

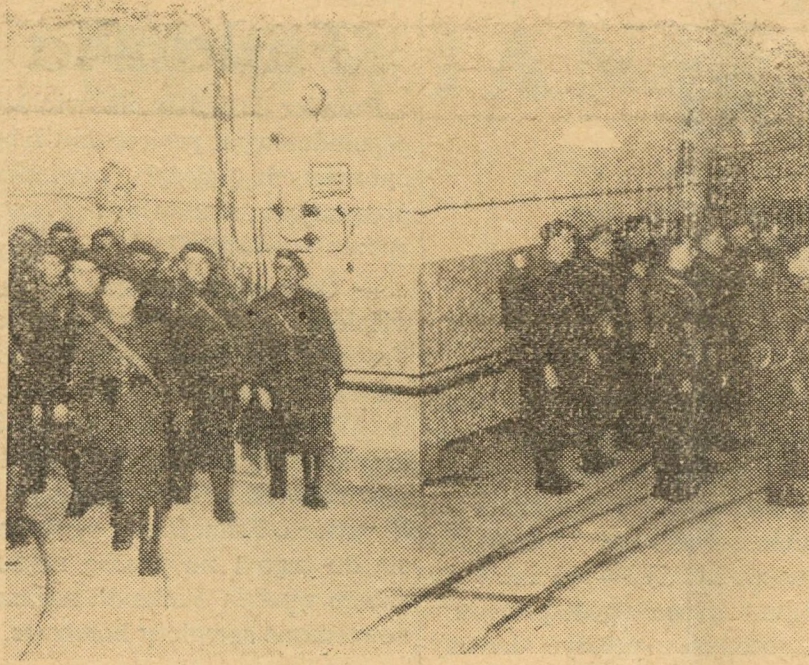
OGŁOSZENIE

ZDROWA SILNA KOBIETA

do 25 lat znajdzie pracę na fermie w dep. Allier. Potrzebna znajomość kuchni i dojenia 3 krów. Dobre utrzymanie, ładny pokój i 300 frs. miesięcznie. Pisać po francusku na adres: Mme Duchene, Le Poirier par Brout-Vernet (Allier).



**Samoloty [angielskie
we Francji Nr. A-4167**



Linia Maginot. — Zmiana warty. Ligne Maginot — Une relève
Nr. 56846



Współpraca lotników francuskich i angielskich.

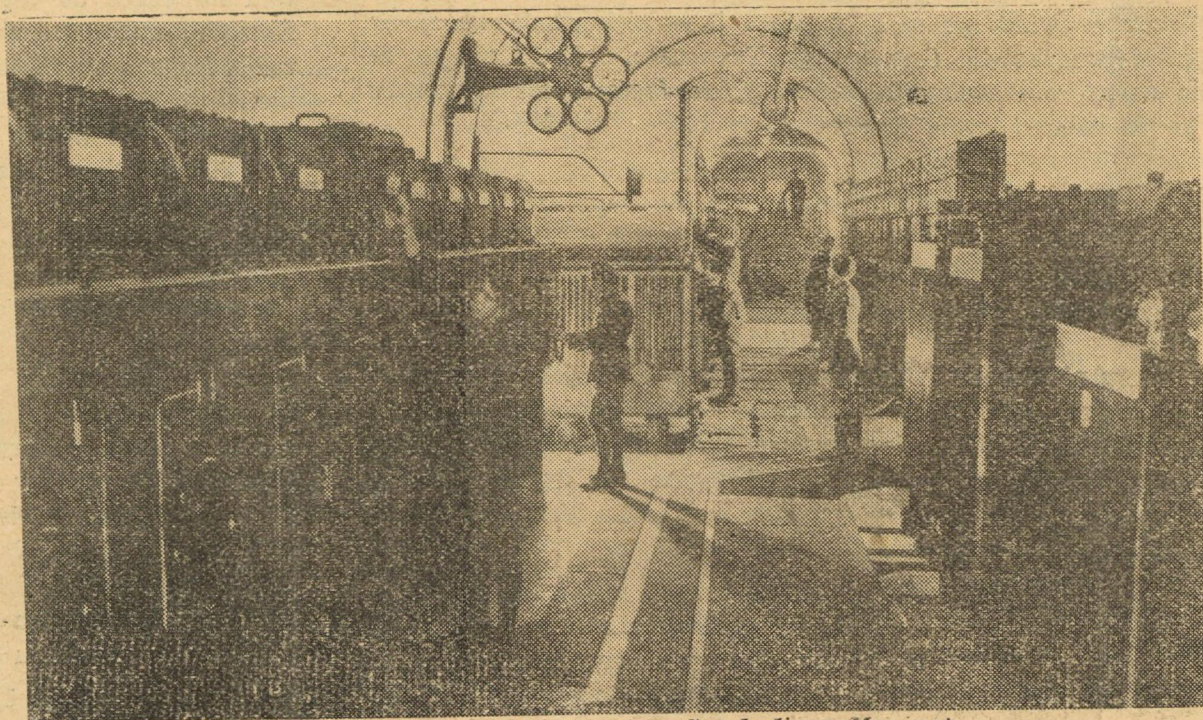
Liczne lotniska we Francji służą obecnie zarówno lotnikom francuskim i angielskim.

Lotnicy obydwu armij lubią współpracować między sobą. Na ilustracji widzimy grupę lotników angielskich i francuskich podczas wielkiej dyskusji technicznej przed wielkim bombowcem.

Les aviateurs français et anglais collaborent

Certains aérodromes en France servent à la fois aux aviateurs français et à ceux de la Royal Air Force. Les aviateurs des deux armées aiment à collaborer et sont très jaloux d'enseigner leurs petits "trucs" individuel pour l'entretien et le pilotage des appareils.

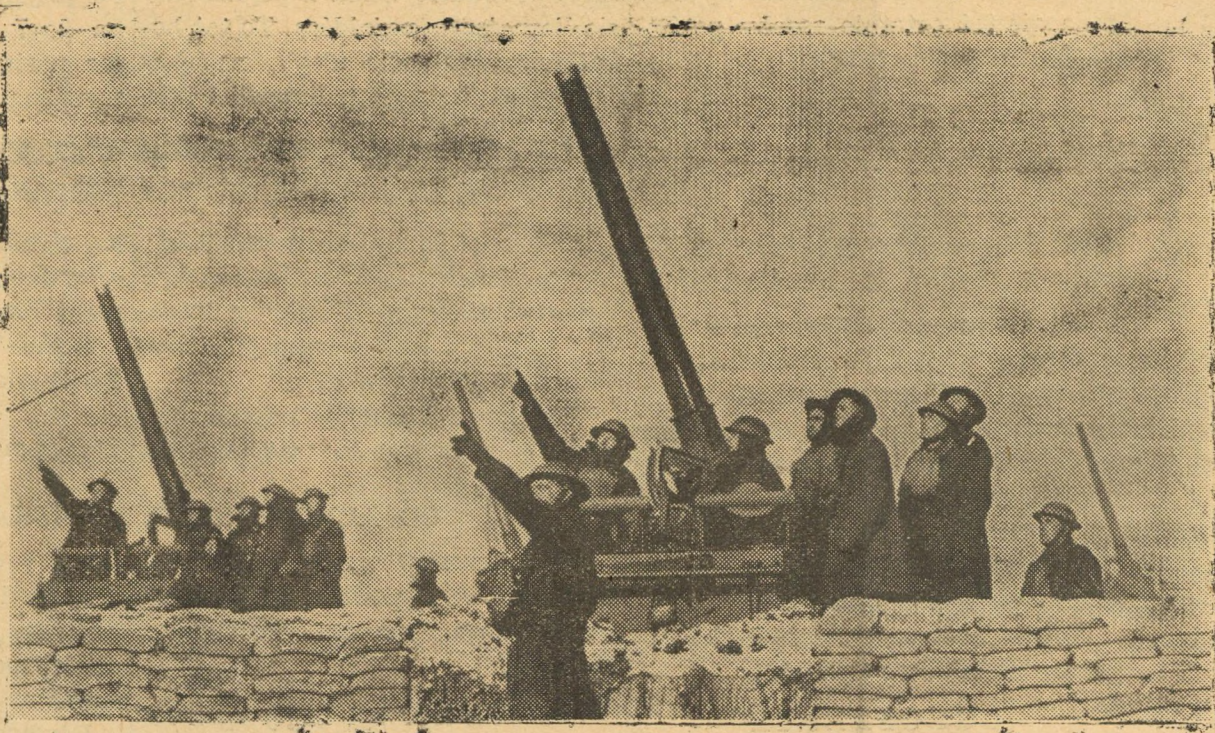
Nr. A-3895



Na linii Maginot.

Ogólny widok elektrowi.

Sur la ligne Maginot
Vue générale de l'usine électrique
Nr. 50.941



La D.C.A. Britannique en France.
Un appareil ennemi est en vue, l'alerte est donnée.

Nr. A-4168

Brytyjska artyleria przeciwlotnicza we Francji. — Zauważono aparat nieprzyjacielski — wszyscy na pogotowiu!